Cena Nr. 25 gr.



Należytość poczt. opł. ryczałtem.



GŁOS ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

Bezpartyjny tygodnik dla wszystkich.

Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Oświęcim, Siersza, Szczakowa, Trzebinia, Zator.

Nr. 1. Niedziela, dnia 29 marca 1931. Rok I.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada | Redaguje Komitet SZCZĘŚĆ BOŻE! | Redakcja i Administracja: Oświęcim (Budynek poszpitalny) Konto czekowe P. K. O. Nr. 410.318.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZYNNA CODZIENNIE OD GODZ. 15 DO 18.

OD REDAKCJI.

Od wielu lat Zagłębie krakowskie, tak ważny ośrodek przemysłowy w województwie krakowskiem był pozbawiony swego organu w którym mógłby wyrażać bez względu na przekonanie polityczne czy społeczne swe zapatrywanie.

Dając niniejszy tygodnik P.T. Czytelnikom, pragnie Redakcja zadość uczynić ogólnemu żądaniu pragnie dać do rąk nie czasopismo konkurencyjne z innemi, lecz na łamach tegoż omawiać bieżące zagadnienia aktualne w oświetleniu apolitycznem bezstronnem, rzeczowem dotyczącem spraw tych powiatów a mianowicie krakowskiego, chrzanowskiego i oświęcimskiego

Prasa codzienna krakowska czy województwa śląskiego jakoteż zagłębia dąbrowskiego tylko mimochodem dotyka ważniejszych problemów tutejszego życia pomijając z braku miejsca czy innych **powodów lokalne zagadnienia.**

Dążeniem naszem jest nadanie czasopismu charakteru regionalnego ogólnego notującego skrzętnie a bezstronnie wszelkie przejawy życia na tej szerokiej połaci kraju odrodzonej Rzpltej a nadto informować warstwę robotniczą, kmiecą oraz inteligencję o zagadnieniach dotyczących całej Polski i świata.

Pragniemy by na łamach niniejszego pisma znalazły się odgłosy osad robotniczych, wsi i miast, by niniejsze czasopismo służyło nam za wymianę naszych myśli i dążeń mających na celu dobro Rzpltej i wszystkich warstw **Narodu.**

Oddając niniejszy numer P.T. Czytelnikom, pragniemy stworzyć organ regjonalny, któryby łączył Nas wszystkich bez względu na różnice zapatrywań, któryby niósł **lokalne wieści Braciom tułającym** się za kawałkiem chleba po obcych krajach.

Mając tak szczytne **hasło** z ufnością patrzymy w przyszłość i mamy nadzieję, że nasze bezinteresowne dążenia i wysiłki znajdą szerokie zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa zagłębia krakowskiego.

—§—

TADEUSZ GDULA.
poseł na Sejm.

Sejm przy pracy.

Większość sejmowa, współpracująca z Rządem, nie zawiodła nadziei społeczeństwa, które rzuciło swe głosy, by wreszcie w Sejmie rozpoczęła się praca państwowo-twórcza. Jakżeż wielce zmieniły się obyczaje sejmowe! Jeszcze wprawdzie demagogja partyjnictwa przypomniała się, jeszcze z trybuny sejmowej rozbrzmiewały mowy opozycji, obliczone na poklask ulicy, na „wstrząs" tej części społeczeństwa, które mogłoby ulegać hipnozie czarownych słów przywódców gasnącego świata

Opozycja zmobilizowała wszystkie swe siły, wytoczyła argumenty, które miały nawet zachwiać zwartą całością Bezpartyjnego Bloku. Trybuna sejmowa miała przynieść zgranej opozycji nowe siły do walki z Rządem, stać się terenem politycznych rozpraw z „systemem rządów" znienawidzonym. Społeczeństwo jednak oceniło należycie harmider brzeski opozycji, faryzejską rolę Stronnictwa Narodowego w sprawie pacyfikacji Małopolski wschodniej, haniebne przemówienia posła Ciołkosza, Dubois, Kłuszyńskiej. Tysiączne telegramy, uchwały, zgromadzenia, wiece w całem kraju zaaprobowały męskie stanowisko Rządu w obu sprawach, **Najgrubsze pociski opozycji trafiły w próżnię, nie znalazły oddźwięku w społeczeństwie,** które ma już **dość frymarki politycznej,** polityki szantażu partyjnego, walki jałowej — najczęściej wstrętnej nienawiścią, bolem i żalem za utraconą władzą.

Hałaśliwa opozycja na komisji budżetowej i na plenum Sejmu daremnie usiłowała zbić większość sejmową z drogi wytycznej, jaką idzie niewzruszony i zdecydowany w celach i środkach Bezpartyjny Blok.

Nie przesłoniła jednak opozycja oczu mirażem błyskotliwych frazesów, bezsilnych dowodzeń, dobrze maskowaną a przejrzystą rolę udanej troski

o dobro państwa. Tej troski nie było. Wszak **przywódcy gasnącego świata w serwilizmie i uniżoności uchwalali budżety zaborczym rządom** dla dobra państwa niemieckiego, rosyjskiego, czy austrjackiego. Temu faktowi nie zaprzeczy ani Trąmpczyński, Dmowski czy Witos, czy Daszyński, czy senator Głąbiński i resztki z zaborczych perlamentów.

Dziś ci sami ludzie z lekkiem sercem odmawiają budżetu własnemu państwu, o które krwawili się najlepsi synowie Ojczyzny. Tej zapamiętałości partyjnej , tej naiwnej zaciekłości, która staje się walką z własnem państwem, nie zapomną pokolenia. Nawet najwyższa objektywność sądu nie usprawiedliwi takiego kroku opozycji.

Budżet państwu polskiemu uchwaliła większość sejmowa, jaką jest Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który zdał egzamin należytego przygotowania do pracy państwowo-twórczej.

Praca w komisji budżetowej, dyskusja rzeczowa, przygotowanie sumienne referatów, wnikliwa krytyka rządowych przedłożeń i wniosków, zadały cios kłamliwej opinji opozycji, która chciała wmówic w społeczeństwa, że Bezpartyjny Blok będzie powolnem narzędziem w rękach Rządu, a dyskusja budżetowa na komisjach czy plenum Sejmu będzie jedynie pokrywką wymogów Rządu w stosunku do większości sejmowej. Społeczeństwo przekonało się że **Blok Bezpartyjny pojął pracę nad budżetem z punktu widzenia czysto gospodarczego** ujmowania spraw państwowych pierwszorzędnego znaczenia, podczas gdy opozycja uznała debatę budżetową za odskocznię polityczną dla odegrania się w opinji po przegranej wyborczej. Lecz opozycja natrafiła zawsze na zdecydowany opór większości sejmowej, ilekroć pracę nad budżetem przesuwała na płaszczyznę demonstracyj politycznych zagadnień niezwiązanych z pracą gospodarczą. Państwo przestało już płacić rachunki rozchełstanej demagogji partyjnej, Walki o rządy, zabawy karygodnej, odkąd zasiadła na ławach poselskich większość współpracująca z Rządem na płaszczyźnie należytego zrozumienia powagi zagadnień państwowych.

W niezwykle krótkim czasie, bo **w ciągu trzech tygodni komisja budżetowa ukończyła żmudną pracę, a Sejm w ciągu tygodnia po przeprowadzonej generalnej debacie uchwalił budżet w cyfrach — dochody 2.843.003.780 zł., wydatki 2. 730. 061. 484 zł.**

W dyskusji budżetowej walkę na argumenty i cyfry rozegrały większość sejmowa i opozycja. Zwyciężyła większość, a głosowanie było tylko formalnem stwierdzeniem wyższości przygotowania do rozgrywki. Nie można nazwać programem gospodarczym żądania obcięcia mechanicznego 4% liczby etatów w administracji państwowej i skreślenia wszystkich funduszów dyspozycyjnych, jakie stawiała opozycja zprawa, ani żądania opozycji zlewa 15% obniżki płac urzędniczych, ani poprawek i obcięć, jakie proponowało Stronnictwo Narodowe, dążące wyraźnie do uchwalenia budżetu deficytowego, A opozycja z dalszego zupełnego lewa tj. PPS. CKW., stawiała coroczne żądania obniżki wydatków na armję i zaopatrzenie, aby przyjść z pomocą bezrobotnym jakby zmniejszenie wojska o 60.000 żołnierzy nie przysporzyło państwu nowej armji bezrobotnych. Ale tę myśl o obronie państwa w imię haseł międzynarodówki socjalistycnej inaczej pojmują nasi socjaliści a inaczej niemieccy czy bolszewiccy, którzy bez wachania uchwalają wysokie budżety wojskowe swoim rządom nawet znienawidzonym.

A jeśli zapytać się o poziom debat budżetowych, to takiego wysokiego poziomu nie widzieliśmy dotąd w naszych sejmach. Kto przysłuchiwuł się przemówieniom ministrów referentów budżetowych i mowców większości sejmowej, mógł stwierdzić, że wolne od mętnej frazeologji, nie były przeznaczone dla efektów na zewnątrz, lecz obywatelskiem, szczerem przedstawieniem istniejącego stanu rzeczy wistości, podyktowanem głęboką troską o wspólne dobro państwa i obywateli. Pod razami argumentów tych przemówień rozsypywały się w proch zdawkowe i słabe dowodzenia opozycji, która musiała ulec nowej sile gospodarczej, jaką jest większość sejmowa.

A przepracowała większość sejmowa poza budżetem **cały szereg umów gospodarczych z obcemi państwami,** aby w ten sposób naprawić zaniedbanie poprzednich sejmów i nawiązać ścisłe stosunki z zagranicą dla normalnego rozwoju ekonomicznego państwa polskiego. W głębokiej trosce o równowagę budżetową i należytą gospodarkę większość sejmowa zatwierdziła **pożyczkę zapałczaną,** aby przyjść z pomocą życiu gospodarczemu, które wskutek kryzysu światowego uległo silnej depresji. **Zatwierdzenie kredytów dodatkowych** za lata poprzednie załatwiło utrudnienia wewnętrzne, a **legalizacja przekroczeń za rok 1927/28** usunęła z forum życia politycznego przez opozycję w sposób gorszący i szkodliwy dla Polski wysuwaną sprawę ministra Czechowicza o którą trapi sie jeszcze p. poseł książę Czetwertyński ze Stronnictwa Narodowego, dzisiaj tak zaprzyjaźniający się z „radykałami" z CKW. PPS.

Rozciągnięcie 10% **dodatku do podatku dochodowego na uposażenia i płace jest jednem ze środków uchylenia konieczności obcięcia płac o 15%.** Namiętna walka opozycji **o ten drobny groszowy dodatek** miała na celu zjednać sobie wyborców wśród rzesz pracowniczych, w które starano się wpoić błędne mniemanie, że to nie będzie drobny dodatek, a faktyczne obcięcie płac o 10%. Lecz społeczeństwo pracownicze wnet poznało się na farbowanych lisach, i wierzy, że Rząd użyje wszylkich środków, by nie dopuścić do tej ostateczności, jaką byłoby obniżenie o 15% płac.

Przygotowanie **ustawy o funduszu drogowym** będzie posunięciem gospodarczem o skutkach zbawiennych dla ożywienia życia gospodarczego.

Wreszcie Blok Bezpartyjny spełnił ważną obietnicę daną społeczeństwu, wnosząc do laski marszałkowskiej **projekt zmiany Konstytucji,** w czem widzi podstawę rozwoju gospodarczego mocarstwowej Polski.

Dwa miesiące pracy i wyniki jej chlubnie świadczą o większości sejmowej, która zdecydowana jest przeprowadzić zasadnicze zmiany w ustroju politycznym i gospodarczym państwa, aby doprowadzić je do upragnionej siły i dobrobytu.

O BUDOWĘ KOLEJI JAWORZNO - JĘZOR.

Jaworzno, miasto liczące z górą 20.000 mieszkańców, najważniejszy ośrodek górniczy t. zw. zagłębia krakowskiego, leżące na jedynej drodze łączącej Kraków z Katowicami, położone najbliżej zagłębia śląskiego i dąbrowskiego nie posiada żadnego połączenia kolejowego z całem zagłębiem węglowem. Chcąc się dostać koleją do Katowic lub Sosnowca, położonych o kilka kilometrów od Jaworzna trzeba jechać przez Chrzanów, Trzebinię, Szczakowę, i Mysłowice. Pozwalam sobie uzasadnić konieczność przeprowadzenia linji kolejowej w celu połączenia Jaworzna z zagłębiem węglowem.

W związku z planowanem bezpośredniem połączeniem Sosnowca z Krakowem przez stację Jęzor powinno nastąpić połączenie Jęzora z Jaworznem. Przez to połączenie nastąpiłoby połączenie kolejowe Sosnowca i Katowic z Chrzanowem a w dalszym ciągu przez Bolęcin i Suchą z Zakopanem. Ze względów turystycznych byłoby to połączenie wskazanem w celu odciążenia ruchu turystycznego na innych linjach kolejowych. Ważniejszą może rolę odgrywają względy gospodarcze. Obecnie między Chrzanowem a Mysłowicami i Sosnowcem kursuje dziennie 40 autobusów tam i z powrotem. Jeżeli chodzi więc o ruch osobowy, to przepełnienie autobusów wskazuje na potrzebę takiego połączenia. Ruch towarowy między temi miastami jest zupełnie zatrzymany. Jaworzno ciąży gospodarczo ku Zagłębiu śląskiemu i dąbrowskiemu. Po oddaniu do użytku magistrali węglowej Śląsk—Gdynia otrzymałoby Jaworzno bezpośrednie połączenie przez Śląsk z Gdynią dla zbytu węgla. Jaworzno nie posiada żadnej szkoły średniej i rodzice nie mogą kształcić dalej swoich dzieci. Przez wybudowanie linji kolejowej Jaworzno — Jęzor, miałyby dzieci łatwy dostęp do szkół średnich w Mysłowicach i Sosnowcu a nawet w Katowicach i Dąbrowie Górniczej. Sprawa ta jest nader ważną dlatego, ponieważ do tutejszych szkół powszechnych uczęszcza około 3.000 dzieci z których tylko zaledwie 4 % dojeżdża do gimnazjum w Chrzanowie a reszta niema warunków do dalszego kształcenia się. Jaworzno ma bardzo dużą ilość bezrobotnych, którzy przy budowie kolei znaleźliby zajęcie. Jaworzno może się poszczycić drożyzną przekraczającą w cenie artykułów, drożyznę takich miast jak Kraków i Katowice a to z powodu zupełnego odcięcia od wszelkich dróg komunikacyjnych. Na przestrzeni między Jaworznem a Jęzorem leży duża uprzemysłowiona gmina Dąbrowa Narodowa która tem samem uzyskałaby połączenie kolejowe.

Należałoby raz skończyć szczególnie w okolicach uprzemysłowionych z utrzymywaniem stanu komunikacyjnego oddziedziczonego po zaborcach.

Apelujemy do czynników kompetentnych aby poruszoną sprawą zajęły się bezzwłocznie, tem więcej, że w okręgu dyrekcji krakowskiej od szeregu lat nie buduje się żadnych nowych linji kolejowych a przestrzeń między Jaworznem i Jęzorem wynosi zaledwie kilka kilometrów.

Byłoby wskazanem aby w tej sprawie zabrali głos na łamach naszego pisma ci obywatele, którym ta sprawa leży na sercu.

J. P.

O REFORMĘ DEMOKRACJI.

Historja kultury i cywilizacji jest niczem innem, jak historją od wieków prowadzonej przez człowieka walki z naturą, walki polegającej na zaprzęganiu ujarzmionych potęgą ludzkiego umysłu ducha i sił przyrody do pracy twórczej dla dobra ludzkości. I dopiero na podłożu ogólnego dobrobytu gospodarczego, będącego wynikiem cywilizacji, wyrasta piękny kwiat ludzkości, kultura duchowa. Przysłuchajmy się teraz tętnu życia współczesnego. Czynnikiem decydującym, nadającym zasadniczy ton — przygłuszającym w sposób zdecydowany wszystko inne jest codzienna praca miljonów bezimiennych, naszych robotników fizycznych czy umysłowych, którzy w żmudnym wysiłku, w pocie czoła, w bohaterskiem częstokroć samozaparciu, narażeni na utratę zdrowia i życia — wykuwają swym czynem trwałe podwaliny pod kulturę materjalną swego narodu. I czy to będzie robotnik w kopalni węgla, wydzierający z łona ziemi kawał po kawale „czarnego djamentu" czy chłop uprawiający w trudzie niezmiernym zagon ziemi pod przyszły plon, czy pracownik umysłowy torujący drogi dla rozwoju myśli — wszyscy oni są wyrazem nieustającej nigdy walki człowieka z przyrodą, wszyscy oni są pionierami zwycięskiego pochodu kultury.

„Świat jest współwymierny z pracą" powiedział Stanisław Brzozowski pierwszy człowiek w Polsce w którym praca poczuła się jako myśl.

Praca jest więc zasadą świata — ludzie pracy codziennym wysiłku tworzą historję.

Przypatrzmy się teraz życiu. **Czy ze zdobyczy kultury i cywilizacji współczesnej korzystają w pełni ci, którzy tą kulturę stwarzają?**

Nie trzeba analizować tej kwestji, ani być zbyt wielkim znawcą zagadnień społecznych, aby odpowiedzieć przecząco.

I ten świat pracy, mimo że wytwarza niezmierne zasoby bogactw, mimo że jest mózgiem organizmu gospodarczego — cierpi jednakowoż głód, nędzę — niedostatek. Podczas gdy wiele innych znajduje się takich jednostek, które nie biorą żadnego udziału w procesie nowoczesnej wytwórczości, ze zdobyczy jednakowoż kulturalnych stworzonych przez świat pracy i z najnowszych urządzeń cywilizacyjnych korzystają w całej pełni.

W tem tkwi tragizm współczesnego życia.

Narzeka się na ujawniające się wady ustroju demokratycznego, ale nikt żaden mąż stanu nie odważy się przeprowadzić reformy godzącej w podstawową zasadą demokracji jaką jest równość wszystkich wobec praw, równość pojęta w odniesieniu do ogółu uprawnień i obowiązków obywatela.

Dotychczasowa bowiem demokracja wysunięta przez rewolucję francuską znalazła swój wyraz tylko w ustroju parlamentarnym, w powszechnem i równym prawie wyborczem a przedewszystkiem w obaleniu przywilejów stanowych.

Wzbudziła zainteresowanie ogółu sprawami państwa działając twórczo i wychowawczo na masy nieuświadomionych obywateli.

Wszystko to jednakowoż okazało się niewystarczającem.

Demokracja tak zwana polityczna ujawniająca się w świecie politycznym, okazała się jak powiada J. Komarnicki w swej rozprawie „Demokratyzacja ekonomiczna" — połowiczną. Aby proces ten był całkowity, musi dokonać się ona także w dziedzinie gospodarczej!

Trzeba aby czynnik twórczy jakim jest praca był należycie oceniony. W pierwszym więc rzędzie chodzi o rehabilitację pracy i jak mówi w swej rozprawie „O kwestji socjalnej" Czesław Zagóski — o podniesienie tejże pracy do godności hasła programowego — do uznania jej za jeden z najgłówniejszych czynników wytwórczości a więc i kultury narodowej.

Dzisiaj bowiem roztrzygnięcie tej lub innej kwestji w dziedzinie gospodarczej dokonać się może w myśl interesu ogólno-państwowego a nie jednostek. W interesie zaś ogólno-państwowym leży przedewszystkiem zaspokojenie potrzeb rzesz pracujących.

Widzimy więc, iż przeprowadzenie reformy istniejącej w państwie demokracji nie tylko w życiu politycznem ale i gospodarczem przyczyni się do całkowitego rozwiązania tego problemu, którego konsekwencją będzie przebudowa obecnej struktury życia gospodarczego, oddanego pod kierownictwo zorganizowanej Pracy.

Państwo bowiem nowoczesne wymaga trwałych, solidnych fundamentów gospodarczych oraz takiego układu stosunków społecznych, aby ci którzy stanowią podstawę dla państwa byli z tego układu zadowoleni i zainteresowani w jego utrzymaniu.

—o—

Do P. T. Czytelników.

Do pierwszego numeru załączamy czeki P. K. O. Nr. 410.318. i prosimy o wpłacenie prenumeraty. Jeżeli ktoś z P. T. Czytelników nie zamierza prenumerować tygodnika, zechce łaskawie tygodnik wraz z czekiem dać sąsiadom lub znajomym, którzy objawią chęć zaprenumerowania tygodnika.

REDAKCJA.

We wszystkich miejscowościach Zagłębia poszukujemy ideowych przedstawicieli i korespondentów.

Do wspólnej pracy

Stare jak świat przysłowie mowi: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje" a drugie podobne „w jedności siła".

Rozumieją to ludzie, rozumieją narody świata, że tylko w zgodzie i miłości mogą się rozwijać że z ich zwartą siłą inny naród choćby liczebnie nawet kilkakroć większy liczyć się musi.

Jedynie chyba nad Narodem Polskim, który powstał z półtora wiekowej niewoli podczas którego to czasu wykazał tyle miłości ojczyzny tyle spoitości i pracowitości nad Jej odrodzeniem, zawisło nieszczęsne fatum, fatum kłótni i niezgody kastowej czyli partyjnej.

Partyjnictwo wzięło u nas górę nad wszystkiem, nad życiem gospodarczem, politycznem, bo nawet nad utrzymaniem całości Państwa. Partyjnictwo, to jest ten robak, który podgryza roślinę życia gospodarczego w Polsce, to rój os i szerszeni odstraszający każdego miłującego nasze Państwo. Nie można znów powiedzieć, że partyjnictwa czyli stronnictwa polityczne są tylko w Polsce. Są one we wszystkich państwach na świecie, wytworzone albo różnorodnością, rasą, mową lub wyznaniem poszczególnych narodów w państwie, albo też odmiennem warsztatem pracy i walką o byt, walką o chleb codzienny. Takie ugrupowania są na całym świecie, ale takiego zaciatrzewienia, takiej zaciętości i wściekłości partyjnej jak u nas, to chyba w żadnem państwie niema.

Zapominamy o tem, że aby gmach państwowy był silny, by mógł się oprzeć wszystkim wstrząsom, huraganom i gromom, musi być zbudowany z trwałych cegieł i na dobrym cemencie. I tak jak w gmachu trwałośc jego zależną jest od wartości każdej poszczególnej cegiełki, tak i trwałość i przyszłość państwa zależną jest od wewnętrznej wartości poszczególnych obywateli i wspólności interesów, która tych obywateli łączy. Nic tak nie uczy, jak poznawanie przeszłości i to nie tylko tej odległej ale i bliżkiej nawet dnia wczorajszego.

Dowiadujemy się z niej jakich nie powtarzać błędów, które już zaszły, wydając zgubne owoce, a których w przyszłości dzięki ich poznaniu uniknąć można.

Historja jest mistrzynią życia. I z niej widzimy, że do półtora wiekowej niewoli w której naród nasz jęczał pod knutami carów czy cesarzy doprowadziło nic innego jak tylko rozproszkowanie narodu na partje i partyjki których zaciętość i wściekłość prowadziła do zguby.

Musimy zrozumieć wreszcie, że państwo, naród, rząd — to my, że jesteśmy cząstkami całości i że w tej kunsztownej kudowie jaką jest państwo, stanowimy te cegiełki z których gmach ten jest zbudowany. Musimy zrozumieć na wstępie podane przysłowia i skupiać się i łączyć do wspólnej pracy do wspólnego wysiłku Organizować się nie dla walki przeciw sobie nawzajem, ale dla współpracy, p o d hasłem: wszystko dla dobra wspólnej matki-ojczyzny.

—§—

JERZY PRZEKORA.

PRZEZ MOJE OKIENKO.

Właściwie należałoby rozpocząć od rodowodu.

- Kogo czego? - Oczywiście rozpoczynającego działalność Głosu Zagłębia Krakowskiego i jego współpracowników. Nie uczynię jednak tego. Niema głupich.- Naczelny redaktor i współtowarzysze pracy redakcyjnej sklęliby mnie za bujanie, gdyż muszę wyznać, że trochę jeszcze się nie znamy, a trochę to brzydko, gdy taki -jak ja- niepokaźny ptak swoje gniazdo kale.- Zresztą ja jestem całą zakałą, czarnym charakterem zespołu tych ludzi którzy z entuzjazmem przystępują do podjęcia tej żmudnej pracy redagowania tygodnika naszego Zagłębia.- Mam bowiem wrodzoną skłonność do obgadywania bliźnich, szczerze cieszę się, gdy mogę komuś dożywego dogryść i zawsze jestem w opozycji przeciw wszystkiemu co koliduje z zdrowym rozsądkiem ludzkim.-

Wyznałem wcześniej te niebywałe walory m e g o usposobienia, ażeby uniknąć przyłapywania mnie na tem lub owem.

Pisząc jednak do pierwszego numeru Głosu Zagłębia Krakowskiego odstąpię nieco od zasady i będę pisał ciepło, jak można najcieplej.- Chociaż żółć pracuje intenzywnie, chociaż reagując na powszechne drańczęsto zalewa mnie, pisał będę spokojnie, cichutko, tak jak wietrzyk pól przedwiośnia cicho tchnie wiosnę odrodzenia w przyrodę.-

Kochani Czytelnicy! Z małego okna mojego pokoju, przez które -pisząc te słowa, wyglądam na świat, widzę Was wszystkich. Widzę Was w świetlicach wiejskich chat, w skromnych pokoikach domków robotniczych, czy też w salonach kamienic, względnie wil.

Wiem, że każdy z Was żyje troską i radością swojej rodziny, która zamknięta w tajniki czterech ścian jest Waszą świętością Waszego bólu i wesela. Wiem, że w te świętości przeżyć Waszych nie może się nikt zakradać i nie może ich deptać zbłoconemi buciarami ulicy.- Wiem, że w chatach wiejskich, osiedlach robotniczych, wystawnych domach i pałacach żyją żywe dramaty i tragedje ludzi ich losu i ich serc, które wraz z niemi pójdą w grób.

Ale też wiem, że Wasza myśl wybiega naprzeciw, szuka przyjaciela, który z zewnątrz przyszedłby nieznany, ale bliski naprawdę wierny druh i powiernik, naprawdę doradca.-

Dlatego też Kochani Czytelnicy, gdy w rękę Waszą dojdzie numer Głosu Zagłębia Krakowskiego, uchwyccie go w dłoń swoją szczerze - Wierzcie, że pragnie i chce być najbliższym Waszym przyjacielem, gdyż powstawał będzie tu, na naszej ziemi Zagłębia i dlatego dzielił będzie Wasz i nasz wspólny trud. Trud tej części życia, które już nie jest Waszą tylko własnością, lecz który j e s t własnością wszystkich nas z Zagłębia Krakowskiego wreszcie ten trud, który jest nam najdroższy bo jest własnością całego Narodu Polskiego, wyrażony w zgodnej, pełnej zapału pracy dla potęgi Wolnej Ojczyzny.

RUCH ROBOTNICZY.

Pracę nad zjednoczeniem ruchu robotniczego która ma uwieńczyć stworzenie Izby Pracy rozpoczęła odezwa grupy robotniczej posłów i senatorów BBWR która brzmi:

Robotnicy Polscy!

„Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa. Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do zabezpieczenia społecznego".

W wykonaniu powyższego przepisu Konstytucji wydano w Polsce szereg ustaw i dekretów chroniących ludzi pracy.

Ustawy te, choć **niejednokrotnie lepsze** od podobnych ustaw w innych państwach europejskich **nie są doskonałe,** a nadto brak w ich szeregu najważniejszej, to jest **ubezpieczenia robotnika na starość,** na wypadek długiej niezdolności do pracy, **oraz ubezpieczenia wdów i sierót po robotnikach.**

Obowiązujące ustawy o czasie pracy, o zapobieganiu nieszczęśliwym wypadkom, o urlopach i.t.p. nie są należycie przestrzegane.

Bezrobocie — zwłaszcza w okresie długotrwałego kryzysu — nie jest opanowane, a świat pracy niema możności współdziałania z powołanemi czynnikami, celem zwalczania bezrobocia i otoczenia należytą opieką ofiar kryzysu.

Polski lud pracujący **jest jedyną klasą** społeczną, **która nie posiada zwartej, jednolitej i silnej organizacji,** mogącej skutecznie dbać o rozwój ustawodawstwa, przeciwdziałać naruszeniu ustaw ochronnych, **a zarazem współdziałać** w pracach nad gospodarczem podniesieniem Państwa.

Rozbicie robotniczego ruchu zawodowego na kilkanaście cząstek organizacyjnych, zużywających w znacznej części swą energję na wzajemne walki, **odbiera klasie robotniczej siłę i nie pozwala jej** na zajęcie w społeczeństwie **tego stanowiska,** jakie z tytułu swej liczebności, wartości twórczej i instyktu społecznego otrzymać powinna.

Robotnik polski, który w okresie walk o Niepodległość, oraz w czasie budowania Państwa i obrony Niepodległości okazał się **pierwszorzędnym i ofiarnym czynnikiem państwowo-twórczym** stoi obecnie na szarym końcu, na skutek rozdrobnienia związków zawodowych wedle politycznych orjentacyj przywódców.

Czas skończyć z kramarstwem politycznem w Związkach Zawodowych.

Uznając w pełni zasługi ideowych twórców i organizatorów związków zawodowych, oceniając ich ofiarny trud, wierząc w ich dobrą wolę i pełne oddanie pracy dla dobra Państwa i klasy robotniczej — zwracamy się do nich z apelem: **podajmy sobie dłonie, połączmy nasze wysiłki zespólmy szeregi, stwórzmy jednolity, niezależny, bezpartyjny ruch zawodowy.**

Niechaj dobro Państwa i potrzeby klasy robotniczej stanowią wspólne dla nas wszystkich założenie ideowe.

Do szerokiego ogółu robotniczego, do

wszystkich polskich robotników zwracamy się z wezwaniem, by w każdej miejscowości, kopalni i fabryce, w dobrze pojętym własnym interesie dążyli do połączenia związków zawodowych na tej podstawie ideowej.

Czas najwyższy, by robotnicy umieli zdobyć się na rozumny wysiłek, stworzenia klasowo zorganizowanej siły, koniecznej dla obrony praw zdobytych dla starań o pracę i chleb, dla walki z wyzyskiem, dla rozbudowy ustawodastwa społecznego, dla uzyskania ubezpieczenia na starość dla stworzenia Izb Pracy, dla wspólnej pracy nad gospodarczem podniesieniem Państwa trzeba, by w miarę uzyskiwania wpływu na bieg spraw w Państwie, brali na siebie współodpowiedzialność za losy Państwa.

Połączenie związków zawodowych na gruncie państwowej racji stanu, bezpartyjności jest nakazem chwili, a zarazem warunkiem normalnego ukształtowania się stosunków w Państwie.

Każdy uświadomiony robotnik polski, każdy ideowy kierownik ruchu zawodowego winien to zrozumieć i stanąć najrychlej do pracy.

Wszyscy do szeregu!

Wszyscy do wysiłku nad scaleniem związków zawodowych, stojących na gruncie państwowym.

Na gruncie państwowym oparta praca zawodowa zjednoczonego ruchu robotniczego znajdzie formy organizacyjne w bezpartyjnych niezależnych związkach zawodowych złączonych w jednym wielkim robotniczym „POLSKI ZESPÓŁ PRACY"

Centralne Zrzeszenia klasowych związków Zawodowych, konfederacja Gospodarczych Związków Zawodowych, Zjednoczenie Zawodowe „Praca" w Łodzi, Poznaniu. Generalna Federac. Pracy przez upełnomocnionych delegatów uchwaliły zjednoczenie powyższych związków utworzyły jako władzę naczelną Tymczasową Radę Naczelną na czele której stanął b. Minister inż. Jędrzej Moraczewski. Wskład Rady Naczelnej weszli posłowie A. Pączek, Z. Gardecki, L. Tomaszkiewicz, Dr. Z. Madejski, Tad. Gdula, A. Ciszak, J. Szurig, A. Gawlik, A. Piekarski, Dr. B. Fichna.

Równocześnie rozpoczęły się prace organizacyjne, które w szybkiem tempie mają doprowadzić do zjednoczenia ruchu robotniczego kroczącego nowemi drogami do utrwalenia potęgi mocarstwowej Polski demokratycznej.

—o—

Przed katastrofą szkolnictwa.

Sprawą szkolnictwa musi oprócz nauczycielstwa i władz szkolnych interesować się ogół społeczeństwa gdyż rozchodzi się w tym wypadku o miljony przyszłych obywateli, których kultura i wychowanie obywatelskie decydować musi o przyszłych losach państwa. Cyfry mówią same za siebie dlatego od cyfr zaczniemy przyglądać się zblizka katastrofie grożącej szkolnictwu w Jaworznie.

Z istniejących w Jaworznie 7 szkół mam cyfrowe obliczenia z 4 szkół lecz te wystarczą do zobrazowania sytuacji. Podajemy ilość dzieci uczęszczających do szkoły i ilość sal szkolnych wedle stanu z roku szk. 1929/30. Obliczenie procentowe wzrostu ilości dzieci szkolnych dokonujemy na podstawie danych ministerjalnych. Ilość dzieci w roku szk. 1930/31 wykazuje, że **obliczenia te realizują się w zupełności**

W szkole męskiej w Jaworznie było w r. szk. 1929/30 590 dzieci, będzie w r. szk. 1934/35 816 dzieci będzie w r. szk. 1939/40 901 dzieci.

W szkole żeńskiej w Jaworznie było w r. szk. 1929/30 508 dzieci, będzie w r. szk. 1934/35 700 dzieci, będzie w r. 1939/40 771 dzieci.

W szkole męskiej na Pechniku było w r. szk. 1929/30 468 dzieci będzie w r. szk. 1934/35 658 dzieci, będzie w r. szk. 1939/40 740 dziec.

W szkole żeńskiej na Pechniku było w r. szk. 1929/30 379 dzieci, będzi w r. szk. 1934/35 523 dzieci, będzie w r. szk. 1939/40 576 dziec.

Na ilość dzieci 590 w r. szk. 1929/30 było 7 sal naukowych co czyniło przy dwurazowej nauce po 82 godzin na jedną salę. Wobec tego potrzeba będzie już w r. szk. 1934/35 przy dwurazowej nauce conajmniej 12 sal naukowych a w r. szk. 1939/40 najmniej 16 sal naukowych.

Z tego obliczenia wynika, że w każdej z tych szkół trzeba będzie zwiększyć ilość sal szkolnych o połowę obecnej ilości już do roku 1934 35 a podwoić do roku 1940. Wobec tego wyłania się jak groźne widmo, przy dzisiejszym ogólnym kryzysie, **konieczność budowy szkół w Jaworznie.** Za 3 lata musi być w śródmieściu w Jaworznie 12 sal naukowych dla szkoły męskiej a 10 sal dla szkoły żeńskiej.

Wprawdzie w obecnym r. szk. za staraniem burmistrza p. Racka urządzono w baraku Gwarectwa 2 sale naukowe czyli razem jest w tych 2 szkołach 15 sal, lecz wobec zapotrzebowania conajmniej 7 sal naukowych w najbliższem trzechleciu, **należy już z wiosną bieżącego roku szk. rozpocząć budowę szkoły.** Zapóźno będzie myśleć o zapobieżeniu katastrofie, gdy za 3 lata staną dzieci przed bramą szkolną. Wszelkie starania czynione od kilku lat nie odnoszą skutku. Może głos publiczny zmusi powołane do tego czynniki, aby zabrały się do budowy szkoły. Sprawy tej nie spuścimy z oka i nie przestaniemy wołać dopóki nie rozpocznie się budowa szkoły. C. d. n.

J. Piątkowski.

—0—

WŁADYSŁAW SOSNA.

Dom i szkoła.

Nowela.

Stały naprzeciw siebie.

Dom był wysoki, czteropiętrowy z suterynami kryjącemi się wstydliwie pod brukiem ulicy. Stary był i sterany wiekiem jak cała osada. Dzielnie sekundował powagą lat sędziwej kopalni dyszącej astmą przepracowania. „Piast" dymił piętnastoma kominami, pokaszliwał zgrzytem wind i spluwał na powierzchnię czarną plwociną węgla w ustawione długim wężem spluwaczki — węglarki.

Jedyną jasną plamą odrzynającą się jaskrawie od woalu pyłu węglowego zmieszanego z kwaśnym zapachem dymu, który z roku na rok czernił od nowa niewyprawione, czerwone cielska domków kolonji, była wybudowana przed rokiem szkoła.

Już zdaleka uśmiechała się zdrowym rumieńcem dachu, pod którym bielały nieskalane jeszcze dymem ściany, upstrzone dwoma rzędami wykrojów weneckich okien, przez które śmiało przedzierały się rzadkie promienie słońca, kryjące się od czasu do czasu za pióropuszem czarnego dymu.

Dom dyszał powagą i troską o byt dwóch setek dusz, które wegetowały z dnia na dzień w ciemnych komórkach o kilku metrach kwadratowych podłogi. Codziennie rano o trzeciej godzinie wysyłał do kopalni kilkudziesięciu mężczyzn, którzy niechcąc budzić żon i dzieci wypijali w milczeniu swoją porcję czarnej kawy z rumem i przygryzali bryłą czarnego jak święta ziemia chleba. Następnie taką samą porcję kawy wlewali do małych blaszanek lub flaszek w co kto zresztą miał i mógł, w płachtę gazety zawijali drugą bryłę chleba, lokowali to wszystko w przepastnych i obwisłych kieszeniach wyświechtanych aż do połysku surdutów. Po zaprowiantowaniu się zatykali za szerokie pasy topory górnicze, zapalali karbidowe lampki brali je do spracowanych dłoni i siejąc kwaśną woń dokoła schodzili ostrożnie po starych, zmurszałych schodach.

Schody zgrzypiały jękliwie pod każdym krokiem i były budzikiem, który wydzwaniał ranną pobudkę dla niewiast. Wstawały szybko z nędznych barłogów i krzątały się żwawo w blaskach elektrycznego światła, jedynego luksusu, w jaki obfitowała kopalnia.

O szóstej poważny zwykle dom zaczynał

NA DOBREJ DRODZE.

Gdy się przyglądniemy życiu państwowemu w Polsce od lat kilku, zauważymy bardzo ciekawy a niesłychanie ważny objaw. Następuje powolna ale stała przebudowa umysłowości społeczeństwa.

Najpierw szliśmy po drodze interesów czysto klasowych bez oglądania się czy one wiążą się z interesami państwa czy nie. Rozproszkowanie drogi kierunkowej na drobne ścieżyny, które gubiły się w gęstwinie sprzecznych zagadnień doprowadziło do absurdu, gdy o interesy jednej klasy walczyło ze sobą kilka nienawistnych grup. Naturalnie, że ani interes klas społecznych i zawodowych, ani co ważniejsza interes państwa nie mógł być brany pod uwagę. Szliśmy na oślep ku strasznej przepaści tem straszniejszej, że w obłędzie nastąpiło zapomnienie, że katastrofa grozi państwu. Daleko w przyszłość przewidującym umysłem spostrzegł zbliżającą się katastrofę Marsz. Józef Piłsudski i uratował państwo od niechybnej zguby. I oto zaczęło się nastawiania umysłów społeczeństwa w kierunku najważniejszej sprawy t.j. interesu państwa. Nie było to rzeczą łatwą albowiem społeczeństwo w ogromnym procencie nie miało pojęcia o własnej państwowości. Trzeba było wszczepiać ideę państwową tępiąc równocześnie chwasty partyjne. Jest to moment **historyczny** w naszem życiu państwowem. Ta tak zwana „sanacja moralna" dokonuje się przez powolną ale gruntowną przebudowę umysłowości spełeczeństwa. Drobne ścieżyny schodzą się ku jednej drodze na której **interesa klas wiążą się z interesem państwowem.** Wśród wszystkich grup społecznych i zawodowych następuje zespolenie interesów własnych z interesem państwa i ten ostatni wysuwa się na czoło wszystkich poczynań. To jest ten moment ważny, ten objaw codzienny a jednak coraz bardziej wyraźny.

Idea Marszałka wdziera się nietylko w umysły jednostek i grup ale w całą razem wziętą umysłowość społeczeństwa. Walki partyjne i klasowe cichną a poczyna się jednolita i zgodna współpraca społeczeństwa, **sejmu i rządu.**

J. *Piątkowski.*

—o—

Uroczystości i obchody ku uczczeniu Imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Z Chrzanowa.

Przebieg uroczystości związanych z imieninami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w powiatowem mieście Chrzanowie wypadł imponująco i był prawdziwą manifestacją na cześć Wodza Narodu. W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk, w którym przy dzwiękach orkiestry Pierwszej Fabryki Lokomotyw wzięły udział wszystkie organizacje P. W. i W. F. oraz szereg innych organizacji społecznych.

Dnia następnego zebrały się na boisku „Sokoła" organizacje, a to: Związek Strzelecki, Sokół, Zw. Powstańców Śląskich, Zw. Ledjonistów Polskich, Zw. Inwalidów Wojennych, Hafce Szkolne, Kolejowy Oddział P. W. i W. F., Ochotnicza Straż Pożarna Miejska, Fabryczna oraz kopalni „Matylda" i inne organizacje społeczne, następnie wyruszyły w pochodzie do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, Samorządowych i Wojskowych, wszystkie szkoły oraz delegacje poszczególnych organizacji ze sztandarami.

Podczas Nabożeństwa Chór „Żaby" wykonał pod artystycznym kier. profesora Urbańczyka wykonał szereg utworów religijnych. Następnie P. A. Dziernwa, członek miejscowego Chóru „Żaby" i tenor krakowskiego Chóru Cecylijańskiego p. Andrzeja Bielecki odśpiewali kilka pieśni solowych wielkopostnych. Wreszcie trio skrzypcowe pp. Hamerlaka Wasyliszyna i Melnyczuka odegrało bymn „Bogu Rodzica".

Równocześnie w tych samych godzinach odbyło się Uroczyste nabożeństwo w Synagodzie Żydowskiej,

Wieczorem tego samego dnia odbyła się w sali Tow. Gimn. „Sokół" Uroczysta Akademja.

Odbywające się przez dwa dni uroczystości zostawiły po sobie w sercach wszystkich obywateli miasta niezatarte wrażenie.

I-t

* * *

W szeregu uroczystości jakie odbyły się na naszym terenie w związku z obchodem Imienin Marsz. Piłsudskiego, dnia 21 b.m. staraniem Zarządu Gospodarczego. Zw. Zaw. przy fabryce Lokomotyw w Chrzanowie, odbyła się Akademja Robotnicza w sali Ochronki fabrycznej.

Akademję otworzył ob. Raczkowski, naświetlając życie i czyny Marszałka w dobie Jego pracy konspiracyjnej w środowiskach robotniczych całej Polski.

Chór młodzieży robotniczej zgrupowany w Stowarzyszeniu „Orlę" odśpiewał Pierwszą Brygadę i inne pieśni legjonowe. Antrakcją miłą i serdeczną były wiersze wypowiedziane przez dziatwę robotniczą uczęszczającą do ochronki. tworząc nastrój pełen uczczenia i rozradowania.

—o—

się śmiać. Był to śmiech zdrowy, radosny i beztroski, śmiech pięćdziesięciorga z okładem dzieci. Żwawa i chichot dziecięcych głosów trwały zwykle do godziny w pół do ósmej. O tej porze zbiegała cała halastra po starych zgrzypiących schodach i biegła do szkoły. Jęczały żałośnie stare schody:

— Już, już... — skrzypiały płaczliwie.

— Buch, buch... — odpowiadały buciarami dzieci i oddawały się szkole z taką ufnością, na jaką tylko dziecko zdobyć się może.

Szkoła spoglądała wtedy zwycięsko w zamglone oczy starego domu, ten dyszał, pojękiwał i groził odwetem:

— Ot tak — mruczał — ty dziś nowa, piękna, młoda..

— A tak, tak, tak.. — potakiwała szkoła melodyjnym głosem dzwonka z sygnaturki.

— Lecz przyjdzie czas...

— O tak, tak, tak... pojdź, pójdź...

— I zetrze biel świeżą z twych liców...

— Och nie, nie, nie...

— Oczerni patyną starości...

— Nig — dy, nig — dy, jam mło — da, jam mło — da...

— Poryje zmarszczkami cierpienia...

— Nie praw — da, nie praw — da...

— Deszcz łzami przewierci nawskroś twe ciało...

— A jak — że, a jak — że...

— I runiesz pokonana u moich stóp.

— Nig — dy, nig — dy — rzucała z gniewem szkoła ostatnim krzykiem dzwonka i przestawała odzywać się do starego domu. Ten zaś rychło zapominał o niej i oddawał się codziennym troskom.

Zdawałoby się, że stare i opuszczone przez wszystkich domisko nie miało sprzymierzeńców Myślałby kto, że wszyscy uważali go za niedającą się niczem usprawiedliwić konieczność, za chwilowe miejsce schronienia, za przedmiot, na którym wszyscy mogli wywrzeć swoje złe humory. Na szczęście tak nie było. W gromadzie lokatorów znalazła się jedna istota, która czuła myślała i cierpiała zgodnie ze starym domem. Był to Kubuś Wrnęk, syn pierwszego w kopalni sztygara. Chłopak był dziesięcioletni, nieduży ale dobrze zbudowany. Głowę w stosunku do całego korpusu miał cośkolwiek zaduzą, ale nad tem nikt się nie zastanawiał, różnica zaś nie była tak rażąca. Twarz miał owalną a oczy duże wesołe, rozumne, o szaro-niebieskich tęczówkach które dziwnie wnikliwie przewiercały wszystko.

C. d. n.

Z Jaworzna.

Uroczystości związane z obchodem imienin Marsz. Piłsudskiego w Jaworznie rozłożone były na dwa dni t. j. 19 i 22 marca.

Już w przeddzień imienin rozpoczęły się uroczystości. Miasto udekorowano flagami. W urzędzie miejskim i w szkole męskiej wystawiono witraże z portretem Marszałka a wszystkie okna w urzędzie miejskim było oświetlone kolorowemi lampkami.

O godz. 7 wieczór zaczęły z różnych stron miasta schodzić się organizacje P. W. z lampjonami, skąd wyruszył pochód ulicami miasta. W prawdziwie wiosenny poranek 19 marca zaczęły się gromadzić w kościele tysiączne gromady dzieci szkolnych. Po odprawionem nabożeństwie przez Ks. Majera odbyły się we wszystkich szkołach poranki. W szkole męskiej im. Ks. P. Skargi odbyła się ponadto bardzo podniosła uroczystość wywieszenia flagi państwowej na podwórzu szkolnem przy śpiewie hymnu państwowego.

Wieczorem 19 marca odegrał zespół Stow. Ośw. Robot. sztukę sceniczną p. t. „Więzień Magdeburga". Sala „Sokoła" była przepełniona. Należy podnieść z uznaniem pracę młodzieży robotniczej położoną w celu wystawienia tej trudnej sztuki scenicznej z czego S. O. R. wywiązało się zupełnie dobrze.

Właściwy obchód dla szerokich mas ludności robotniczej odbył się w niedzielę 22 marca. Już od rana zaczęły się gromadzić na boisku „Sokoła" umundurowane oddziały P. W. i innych organizacji. O godz. 9ej wyruszył przy dźwiękach orkiestry długi pochód, na nabożeństwo do kościoła. Pochód otwierali Strzelcy, których wojskowa postawa budziła ogólne zainteresowanie. Potem szli ze sztandarami, Hufiec żeński i męski harcerstwa, oddział żeński i męski Stow. Młodz. Katol. Oddział żeński i męski Sokoła, Związek Legjonistów, Związek Powstańców Śląskich a pochód zamykał oddział Straży pożarnej. Po odprawionem uroczystem nabożeństwie przez Ks. proboszcza Sitkę odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja. Przemówienie wygłosił p. rad. **Strojek** z Krakowa, który uwydatnił, że w dniu 19 marca czcimy wielką ideę niepodległościową, która się poczęła realizować w czynach wielkiego Wodza. Mowca podkreślił, że idea ta prowadzi ku zbudowaniu silnej Polski gdyż tylko silna Polska może się utrzymać wobec grożących niebezpieczeństw ze wschodu i zachodu. Wezwawszy obywateli do otoczenia pietyzmem P. W. i W. F. wzniósł okrzyk na cześć Marszałka, który trzykrotnie powtórzono. Następnie zespół muzyczny pod kier. p. Dawidowicza odegrał kilka utworów, które nagrodzono niemilknącemi oklaskami. Chór „Hejnału pod kier. p. Bittnera odśpiewał kilka pieśni. Następnie harcerka Stankiewiczówna deklamowała wiersz p. t. „Sen wodza", poczem znowu nastąpiły produkcje chóru i zespołu muzycznego.

O godz. 3ej popołudniu zaczęło się boisko Sokoła zapełniać mnóstwem publiczności a z różnych stron Jaworzna, spieszyły oddziały straży pożarnej a mianowicie z Jaworzna, ze Szczakowy z Balina, z Dąbrowy Narod. i oddział żeński z Trzebionki.

Staraniem Związku Strzeleckiego w Jaworznie miał się odbyć pokaz atako gazowego i obrony przeciwgazowej, a następnie zawody drużyn o mistrzostwo w obronie przeciwgazowej. Na dany sygnał przez Komendanta Zw. Strzeleckiego p. Döllingera rozpoczął się popis wojny gazowej pomyślany jako walka na jednym odcinku z nieprzyjacielem, którego nasze oddziały wypierają z zajętego miasta Po raz pierwszy w Jaworznie pokazany fragment bitwy przy użyciu nowoczesnych broni technicznych i chemicznych zainteresował licznie zebranych widzów obrazując im grozę ataku nieprzyjaciela na nasze pogranicze.

Interesujący ten pokaz został wykonany przez Związek Strzelecki z Jaworzna z współudziałem miejskiej ochotniczej straży pożarnej i z życzliwą pomocą garnizonu wojska w Szczakowej.

Po tym pokazie zorganizowano zawody zręczności zakładania masek gazowych, zmiany pochłaniacza i nakładania masek leżącemu. Wszystkie oddziały wykazały znaczną zręczność, oraz ambitne dążenia do uzyskania jak najlepszej sprawności. Wyróżniła się żeńska drużyna straży pożarnej z Trzebionki. Po za nią uzyskały miejsce I. Straż pożarna z Dąbrowy, II. Straż pożarna z Balina III. Związek strzelecki z Jaworzna IV Straż pożarna z Jaworzna.

Komitetowi obchodu Imienin Marszałka należy się uznanie za pracę zmierzającą do uświetnienia całej uroczystości i umożliwienie zobaczenia tej interesującej imprezy.

W obchodzie nie wzięło udziału Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych z powodu uczestnictwa w Zjeździe Delegatów Zarządu Okręgowego w Katowicach

J. P.

Krzeszowice.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego obchodzono w Krzeszowicach szczególnie uroczyście.

Dnia 18 marca przeszedł capstrzyk ulicami miasteczka, prowadzony przez orkiestrę kolejową z Krakowa. Miasto iluminowane świetlnie, dekorowane chorągwiami i portretami Marszałka wyglądało odświętnie.

Dnia 19 marca po nabożeństwie nastąpiło wmurowanie tablicy ku czci poległych w wojnie 1918-1920 r. z Krzeszowic.

Wieczorna Akademja zgromadziła liczne rzesze obywateli. Przemawiali: p. Harbt, p. dyr. Mirocki. Całością zajął się nader gorliwie związek Młodzieży Akademickiej Filoman, pracujący jako komitet wykonawczy.

—0—

Oświęcim, dnia 19 marca 1931 r.

Uroczystość ku uczczeniu Imienin Pana Marszałka

wypadła w Oświęcimiu imponująco.

W wigilję odegrała capstrzyk Orkiestra Miejska poczem następnego dnia po odprawieniu nabożeństwa odbyła się defilada w której oprócz wojska wzięli udział Legjoniści. Strzelcy P.W. i Straż Pożarna. Po południu odbyła się w przepełnionej publicznością sali uroczysta akademja - Gorąco przemawiał Prezes Związku Legjonistów Pan Mayzel Prześliczny wiersz Mączki wygłosił zbiorowo zespół Strzelca, resztę programu wypełniły udatne produkcje muzyczne. Czysty dochód przeznaczono na budowę Obeliska ku uczczeniu poległych Bohaterów z ziemi Oświęcimskiej.

Staraniem tut. Oddziału Polskiego Białego Krzyża odbyła się analogiczna uroczystość w Garnizonie Przemówienie wygłosił prof. Stanko. Sala literalnie zabita wojskiem i cywilną publicznością -

Trzebinia.

Hołd Trzebini dla Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 18 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem odbył się capstrzyk orkiestry tut. „Sokoła„. — Liczne okna w mieście były rzęsiście iluminowane.

Dnia 19 marca zebrała się rano na boisku „Sokoła" dziatwa szkolna z obu szkół trzebińskich oraz z Młoszowej i Trzebionki, wraz z wychowawcami, dalej członkowie „Sokoła" drużyna harcerska żeńska i męska, straże pożarne, kolejowe przysposobienia wojskowe oraz rada miejska.

Po ustawieniu pochodu, ruszono do kościoła na solenne nabożeństwo, celebrowane przez księdza kanonika Czaplickiego. Po nabożeństwie uczestnicy pochodu wrócili do „Sokoła" gdzie z inicjatywy „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet", odbył się poranek dla młodzieży szkolnej. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Stefan Mleczko. Następnie produkowały się chóry szkolne pod dyrekcją pp. Bryndzkiej i Romanika oraz wygłoszono kilka deklamacyj, poczem orkiestra pod batutą p. Lasonia wykonała szereg utworów.

O godzinie 8 wieczorem, w gmachu „Sokoła" odbyła się uroczysta „Akademja" dla szerszej publiczności. Na program złożyły się: przemówienie p. Mleczki, recytacja p. Łaszczowej, występ chóru szkolnego, poczem orkiestra wykonała „Wieniec pieśni polskich„. — Następnie Kółko dramatyczne „Sokoła„ odegrało fragment z okopów strzeleckich p. t. „Rozkaz." — Całość wypadła doskonale. —

Szczakowa.

Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego święciła Szczakowa w tym roku szczególnie uroczyście. Specjalny w tym celu obrany komitet obywatelski ze względu na miejscowe stosunki i warunki „clou" całej uroczystości przełożył na niedzielę 22.III. lecz już we środę 18.III. rozpoczęła się uroczystość po szkołach, gdzie odbyły się uroczyste poranki, a wieczorem capstrzyk po mieście przy iluminacji okien i domów. We czwartek 19. III. w sam dzień imienin o 9-tej rano w kościele parafjalnym odprawił ks. proboszcz Studencki mszę św. na intencję Marszałka dla szkół i wojska. Po nabożeństwie staraniem komitetu miejscowe kino wyświetliło dla młodzieży dwa obrazy patrjotyczne „Bitwa pod Racławicami" i Święto Niepodległości. Bardzo udatną myślą było komitetu obchodu staranie się właśnie o taki film, Trzeba było widzieć rozradowanie i entuzjazm naszej młodzieży, by zrozumieć potrzebę właśnie takich filmów.

W sobotę wieczorem staraniem miejscowego Polskiego Białego Krzyża odegraną została w sali Sokoła sztuczka okolicznościowa „WIĘZIEŃ MAGDEBURGA" w której amatorzy (z tut. garnizonu wojskowego) wywiązali się bez zarzutu. Dochód z przedstawienia przeznaczono na dokształcenie żołnierzy.

W niedzielę od samego rana muzyka budziła wszystkich do radosnego i wesołego nastroju. Ranek jasny zapewniał ciepły i pogodny dzień Przed 9-tą zaczęły się schodzić szkoły, organizacje i wojska do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Kościół przepełniony — przed ołtarzem sztandary kornie chylą swe czoła — na chórze „LUTNIA" śpiewem swym podnosi nastrój uroczystego nabożeństwa. Na nabożeństwie nie brak nikogo. Po nabożeństwie rozwinął się pochód, gotując się do defilady, którą odbierał dowódca miejscowego garnizonu z „honorationes" naszego miasta. I tu nie brakło nikogo, więc szło wojsko sprawnie i regularnie, dalej przysposobienie wojskowe, Tow. Sokół, Straże pożarne, St. młodzieży katolickiej, Tow. Strzelec, Inwalidzi, Legjoniści i na końcu dziatwa szkolna.

Wieczorem staraniem miejsc. nauczycielstwa średniej szkoły zawodowej T.S.L. 7-mio klas. szkoły I i II odbyła się akademja ku czci Marszałka Musimy przyznać, że nauczycielstwo wszystkich trzech szkół stanęło na wysokości swego zadania i dąży stale wszystkiemi siłami do celu jakiego od niego oczekuje naród i państwo. To też i wieczór opracowany siłami zespołów nauczycielskich wypadł wspaniale. Na długo przed oznaczoną godziną duża sala Sokoła wypełniona została pobrzegi. O 6-tej godz. p. poseł Gdula w jędrnych i dobitnych słowach przemówił do zebranych o znaczeniu Marszałka Piłsudskiego przy odbudowie naszej ojczyzny. Nastąpiły reprodukcje młodzieży szkolnej wszystko pięknie oddane ze zrozumieniem i właściwą intonacją. Za serca brały ćwiczenia z chorągiewkami dziatwy przedszkola T.S.L. Akademja trwała półtorej godziny, a publiczności nie chciało się wychodzić. Może sobie komitet obyw. powinszować, gdyż obchód udał się niezwykle pięknie i uroczyście. Jedna tylko nasuwała się uwaga. Oto Szczakowa była mało i mizernie udekorowana — a pole do popisu w tym kierunku pozostaje dla p. burmistrza i spodziewamy się że na następną uroczystość na odową Szczakowa będzie odświętnie przybraną tak jak nią być winna — tylko trochę dobrej woli.

—o—

Brzeszcze.

Celem uczczenia Osoby Marszałka zawiązał się w Brzeszczach Komitet w skład którego weszli: Związek Legjonistów, Zw. Strzelecki, Tow. Gimn. Sokół, Ochotnicze straże pożarne, Zw. urzędników oraz Zw. Pracy Obyw. Polskiej. Komitet uchwalił urządzić w dniu 18 marca capstrzyk w którym wzięły udział: Strzelec, Sokół, Zw. Legjonistów, P.W., Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Straż pożarna, Koło Młodzieży, i tłumy Publiczności.

Pochód przeszedł z orkiestrą kopalnianą na czele przez główne ulice Brzeszcz, poczem rozwiązał się.

Dnia 19 marca odbyła się UROCZYSTA AKADEMJA w sali „Gospody" kopalnianej. Słowo wstępne wygłosił ks. Faustyn Zbasnuszek katecheta tut. szkoły powszechnej. Następnie krótki życiorys Marszałka wypowiedział delegat Zw. Legjonistów z Krakowa p. Baścik zakończając swoje przemówienie okrzykiem na cześć czcigodnego Solenizanta Trzykrotnie „Niech żyje" z ust wszystkich zebranych, zakończyło przemówienie. W dalszym ciągu programu deklamowała p. Irena Kawalówna. Chór kopalniany składający się przeważnie z urzędników odśpiewał kilka utworów. Solo skrzypcowe odegrał p. Niemiec, solo czelowe odegrał p. Grzega, Kółko amatorskie odegrało jednoaktówkę p.t. Przysposobienie Wojskowe" i na zakończenie orkiestra kopalniana pod batutą p. Dawida zaprodukowało kilka utworów wspaniale odegranych, przy dźwiękach której Akademja została zakończona.

Es-ki.

Młoszowa

Dnia 19 marca b.r. z inicjatywy kierownika tutejszej szkoły, p. Wojciecha Kuczka, odbyła się wieczorem w sali szkolnej uroczysta Akademja ku czci Wodza Narodu odrodzonej Ojczyzny. Akademję zagaił p. kier. Kuczek poczem miejscowy nauczyciel p. Bolesław Dobosz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na całość programu złożyły się produkcje chóru szkolnego pod dyrekcją p. kierownika, oraz deklamacje dziatwy szkolnej. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Wodza Marszałka Piłsudskiego, zakończyła się ta uroczystość, z której wszyscy obecni wyszli w podniosłym nastroju, z nadzieją o lepsze Jutro.

Akademję dla obywateli, poprzedził poranek dla młodzieży szkolnej, która wzięła również wraz z gronem nauczycielskiem, udział w pochodzie i nabożeństwie w Trzebini.

Chłop, robotnik, czy inteligent, czyta tylko „Głos Zagłębia Krakowkiego"

Nos do tabakiery

Czy tabakiera do nosa?

Są ludzie, którzy nie lubią jeździć autobusami. Nie wchodząc w przyczyny osobistej natury, że może ktoś obawia się katastrofy o którą zawsze łatwiej w aucie niż w pociągu, to jednak nie należy się dziwić temu niezadowoleniu skoro się raz odważy jechać autobusem z Jaworzna do Chrzanowa lub z powrotem. Autobus na 12 osób **może zmieścić 20 osób,** bo przecież ludzie mogą się gnieść, mogą stać, mogą siedzieć sobie wzajemnie na kolanach, mogą przyjmować różne cyrkowe pozycje. Autobus osobowy staje się **najczęściej osobowo - towarowym.**

Czegóż w nim wewnątrz się nie przewozi? Mogą być śledzie. masło, jaja, żywe gęsi w koszykach, może być duża, czasem bardzo duża piramida z pakunków, może być wszystko co kto chce i.... co kto lubi. Jeżeli ktoś nie zna słownika najwulgarniejszych i najobrzydliwszych wyrażeń, to autobus jest czasem „miłem" bardzo miłem miejscem rozrywki „duchowej" tem bardziej, jeżli nieszczęśliwemu pasażerowi przyjdzie czekać w autobusie całe „małe" półgodziny.

A czekać trzeba! Najpierw półgodziny na deszczu, na błocie, na mrozie, zależy jak kto potrzebuje. Gdy wreszcie uszczęśliwiony pasażer siądzie na połamanych drutach musi uzbroić się w cierpliwość, bo trzeba czekać na pasażerów. Czasem można czekać na autobus i nie doczekać się go, bo wymówką jest t.zw. „defekt". To ważne słowo jest zawsze na usprawiedliwienie spóźnienia i brak autobusu. Sobota jest dniem katastrofalnym dla autobusów! Wszystkie prawie autobusy „chorują" na defekt.

Możeby czynniki do tego powołane wkroczyły raz wreszcie w tę sprawę, gdyż w przeciwnym razie będziemy w imię interesów publiczności domagali się odebrania koncesji tym pp. Właścicielom, którzy nie chcą stosować się do przepisów.

Prenumerujcie, Rozpowszechniajcie Wasze Pismo „Głos Zagłębia Krakowskiego"

W dniu 12. marca 1931. w gabinecie Pana Wojewody krakowskiego w obecności Wicewojewody Mikosza, Naczelnika Wydziału Samorządowego Osieckiego, Inspektora wojewódzkiego Żułkiewicza, Radcy Stańkowskiego oraz Sekretarza Rady Powiatowej w Chrzanowie Dr Tomasza Dąbrowskiego, Pan Wojewoda Dr. Kwaśniewski po stosownem przemówieniu udekorował **Dr. Miecz. Łęckiego** Starostę powiatowego w Chrzanowie krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta", w uznaniu wybitnych zasług położonych na polu prac samorządowych.-

—0—

KRONIKA.

Oświęcim, dnia 10 marca 1931.

Z życia Legjonistów.

Na onegdajszem Walnem Zebraniu Związku Legjonistów w Oświęcimiu uchwalono wysłać kartki z życzeniami do Pana Marszałka na Maderę, postanawiając wysłanie kartek przez każdego poszczególnego członka z osobna.

Do tej akcji przyłączyła się także Reprezentacja miasta Oświęcimia mając w niezatartej pamięci gościnę Pana Marszałka w naszem mieście dnia 7 lutego 1915. kiedyto przybył on tutaj na Akademję urządzoną ku czci Bohaterstwa Polskich Legjonów.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności przypomnieć tym co zapomnieli aby niezapomnieli gorące chwile z początku wojny światowej a notatkę tę zamieszczamy na podstawie zapisków „Ziemi Oświęcimskiej w czasie wielkiej wojny" wydanej staraniem Komitetu Narodowego.

Na olbrzymiej przestrzeni od Podwołoczysk po Wieliczkę i od Zaleszczyk po Limanowę ziemie polskie przedstawiały krainę mogił i krzyżów a tysiące naszych synów kładły się po bohaterskim trudzie na wieczny spoczynek. Zdawałoby się, że w tych warunkach wszelkie życie zamrzeć powinno. Jest to jednak tajemnicą polskiej siły że nawet w takich dniach powszechnej grozy życie, to przecież nie zmarło.

I stało się, że w chwilach gdy do Oświęcimia zalatywał huk armat ocknęło się obywatelstwo tutejsze z chwilowego przygnębienia i na huk armat odpowiedziało uroczystą Akademją, która na cześć Brygadyera Piłsudskiego i ku uczczeniu bohaterstwa Polskich Legjonów odbyła się dnia 7 lutego 1915. w miejscowej sali teatralnej.

Uroczystość godna wielkich dni jakie podówczas przeżywaliśmy przybrała tak imponujące rozmiary, że program musiano powtórzyć w jednym i tym samym dniu dwukrotnie za każdym razem w sali po brzegi szczelnie zapełnionej. Dzień ten został złotemi zgłoskami zapisany w kronikach prastarego Grodu Piastowskiego, gdyż miał on to szczęście gościć w swych murach ówczesnego Brygadyera Piłsudskiego, który w towarzystwie kilkudziesięciu oficerów na uroczystość tę przybył. Chór miejscowy powitał twórcę Polskich Legjonów wojenną pieśnią, która poruszyła do głębi wszystkich uczestników tej podniosłej manifestacji, Piękny ten i porywający wiersz Smolarskiego podajemy:

„Pod Broń"

Orle nasz biały, śnieżne pjtaszę,
Kiedy zbieramy się pod broń
Nadzieję z sobą zabierz naszą
Po sławę świetną dla nas goń.

Z serca nam błyska płomień złoty,
Weselny hejnał dzwoni z wież.
Nadzieje nasze i tęsknoty
O ptaku śmiały w przestworza bierz

Już lśnią bagnety skrzą pałasze,
Otwarta śmiałym losu toń,
Orle nasz! W górę śnieżne ptaszę!
Pod broń! dziś pora iść pod broń!

Po skończonej Akademji odbyła się skromna wieczerza na cześć Pana Marszałka i Jego oficerów w czasie, której znany publicysta i poseł Konstanty Srokowski wypowiedział gorącą przemowę na temat bohaterskich walk Polskich Legjonów, które jakkolwiek trwają zaledwie 5 miesiący wprawiły w zdumieniu świat cały.

Uroczystość w dniu 19 b. m. jak widzimy będzie mieć dla Oświęcimia doniosłe znaczenie dlatego program tego wielkiego dla nas święta ujął w ręce Związek Legjonistów i Związek Strzelecki wypadnie on tak imponująco jak to było przed laty kilkunastu w chwili rozpoczęcia wielkiej wojny światowej.

—0—

Z życia młodzieży robotniczej.

W dniu 1. III odbyło się Walne Zgromadzenie w Stow. Ośw. Rob. w Jaworznie. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wyrażono uznanie dotychczasowemu prezesowi p. A. Odrzywołkowi. Wybrano nowy Zarząd w składzie: *Przewodn. p. Jan Długosz, zast. p. Ludwik Paljan, sekretarz p. Bogumiła Drabikówna zast. p. Jan Proksa, Kier. Kółka dram. p Żelazkiewicz, zast. p. Antoni Sobanek, Bibljotekarz p Stanisław Ziarko.* Do Wydziału weszli *pp Teofil Franzblau, Celestyn Fior i Albin Tyrna.* Komisję rewizyjna tworzą *p.p. Stanisław Chwirut Helena Smalcerzówna i Jan Tyrna.*

Kółko dramatyczne S. O. R. odegrało sztukę sceniczną p.t. „Więzien Magdeburga", w Sokole w dniu 19 marca b r. z okazji obchodu ku czci J. Piłsudskiego.

Redukcje i stójki w kopalniach jaworznickich są w całej pełni. Zwiększy to bezrobocie i nędzę, ktora zaczyna obejmować coraz większe szeregi tutejszej ludności robotniczej. Nadzieja, wypowiadana przez optymistów, że z wiosną polepszy się sytuacja pokładana była chyba w tem, że wiele osób pójdzie na „zieloną trawkę". A więc baczność właściciele łąk i pastwisk!!

—0—

Wykrycie sprawców włamania do magistratu w Oświęcimiu.

W nocy z 21. na 22. XII. 1930 włamali się nieznani sprawcy do kasy magistratu m. Oświęcimia, dostawszy się do kasy za pomocą wyrżnięcia otworu w podłodze na I p. poczem za pomocą sznura spuścili się do lokalu kasy na parterze, gdzie „rankiem" rozpruli kasę ogniotrwałą z której zabrali obligacje 5% pożyczki konwersyjnej na sumę około 7000 zł.

W czasie „roboty" sprawcy zostali spłoszeni przez woźnego, który przybył porządkować biura, wobec czego zbiegli w popłochu pozostawiając na miejscu przestępstwa komplet narzędzi służących do prucia kas i część garderoby.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń organa policji państ. ustaliły nazwiska sprawców, z których dwóch pochodziło z Warszawy, jeden ze Lwowa.

Na skutek rozpisania inwigilacji został w dniu 8. III. b. r. przytrzymany jeden ze sprawców włamania a m.: Stanisław Milczarek, który został przez Urząd Śledczy w Warszawie odstawiony do powiatowej Komendy P. P. w Oświęcimiu, skąd odstawiono go do Sądu Okręgowego w Wadowicach.

—0—

Ej, ta policja...

Na skutek otrzymanych poufnych informacyj Posterunek Policji Państwowej w Brzeszczach pow. Oświęcim przeprowadził rewizję u niejakiego Niedźwiedzia false Wróblewskiego Jana i Ligęzy Antoniego z Jawiszowic pow. Oświęcim, w czasie której znaleziono u nich ukryte narzędzia do włamań kasowych.

Z uwagi na posiadane przedmioty zostali wymienieni aresztowani i odstawieni do Sądu Powiatowego w Oświęcimiu.

Tak pozbawić „zarobku"...

—0—

Niesnaski rodzinne powodem zabójstwa.

Dnia 10, marca b. r. około godz. 22 w nocy dokonał zabójstwa na osobie swego szwagra Karola Maciągi bezrobotny Jan Rejdych z Trzebionki pow. Chrzanów, oddając do niego strzał z rewolweru.

Po dokonaniu tego czynu Rejdych zgłosił się sam na Posterunku P. P. Oświęcim — dworzec i oddając rewolwer przyznał się do zabójstwa na osobie swego szwagra, podając jako powód niesnaski rodzinne. Rejdych został aresztowany i oddany do dyspozycji Sądu Powiatowego w Oświęcimiu.

—0—

Niedługo cieszyli się wolnością.

W dniu 15. III b. r. około godz. 9 zbiegło z aresztu Sądu powiatowego w Chrzanowie będących w śledztwie 3 aresztantów, którzy wybiwszy otwór w murze w celi wydostali się na podwórze sąsiedniego domu prywatnego, a stąd na ulicę i zbiegli w niewiadomym kierunku. Między zbiegłymi znajdował się Stefan Jankowski z Brzezinki ad Oświęcim, Michał Bolek z Oświęcimia i Franciszek Jurek z Przytkowic pow. Wadowice.

Według posiadanych przez organa P. P. informacyj wszyscy trzej ukrywali się w Oświęcimiu jednak przez dłuższy czas byli nieuchwytni. Na podstawie przeprowadzonych wywiadów ustalono, że Jankowski i Bolek ukrywają się w stodole niejakiego Śliwińskiego na Kamieńcu ad Oświęcim, to też w dniu 3. marca b. r. zarządzono obławę, w czasie której wymienieni ukryci w słomie podczas snu przychwyceni zostali, zaś trzeci Franciszek Jurek został w czasie obławy w dniu 15 III. b. r. również przytrzymany.

Wszyscy trzej odstawieni zostali do Sądu Okręgowego w Krakowie.

—0—

Sprawa odjęcia Dodatku drożyźnianego w wysokości 15% omawiana na Komisji budżetowej Sejmu przez p. min. Matuszewskiego wywołała wśród wszystkich sfer pracowników państwowych tak w chrzanowskiem jak i oświęcimskiem ogromne poruszenie.

Do sprawy tej w następnym numerze powrócimy.

—o—

Wyrodna matka.

Z początkiem marca b. r. znalazły dzieci wiejskie nad brzegiem Wisły koło Źródeł ad Alwernia zmarznięte zwłoki porzuconego noworodka płci żeńskiej, okryte jedenie w damską koszulę. Przeprowadzone obecnie przez Posterunek P. P. w Lipowcu dochodzenia wykryły sprawczynię zbrodni w osobie Stefanji Mazgajównej z Kwaczały, lat 20. Aresztowana Mazgajówna zeznała, że w dniu 2 b.m. urodziła w lokalu Kasy Chorych w Trzebini nieślubne dziecko z którem następnie pojechała do Alwerni, a stąd pieszo do Źródeł. Tu na polach porzuciła niemowlę, ponieważ rzekomo zmarzło jej w drodze z Trzebini do Alwerni. Wykrętne jednak odpowiedzi aresztowanej dlaczego z Kasy Chorych nie wróciła do swego miejsca zamieszkania do Kwaczały, tylko udała się do Alwerni, przemawiają zatem, że dziecko zostało porzucone żywem i zmarzło na mrozie.

—o—

Dom Legjonowy w Jaworznie.

Komitet budowy domu legjonowego rozpoczął po zimowej przerwie swoją działalność i przystepuje z nastaniem wiosny do dalszej budowy. Na razie wykończonym zostanie parter, tak, aby znajdujące się w nim lokale sklepowe były z dniem 1. czerwca oddane do użytku. Jak najżyczliwiej wita społeczeństwo jaworznickie wiadomość o postępach budowy tego domu — pomnika narodowej sławy i życzy Komitetowi jak najpomyślniejszego rozwiązania przyjętego na się zadania.

Jak się dowiadujemy, Związek Legjonistów, ustalił już warunki wynajmu sklepów i informacji udziela chętnie zainterewanym.

—o—

Jeleń, dnia 8 lutego odbył się tu staraniem Związku Okręg. T. S. L. w Brzeszczach wiec oświatowy, na którym postanowiono utworzyć w Jeleniu Czytelnię Ludową T. S. L. Dzięki energji prezesa p. Szlagora Józefa, kierownika szkoły uruchomiono już wypożyczalnię książek otrzymanych z Krakowa z Zarządu Głównego z Biblioteki T. S. L. w Jaworznie, niebawem zorganizowaną będzie czytelnia czasopism. Nowej placówce oświatowej T. S. L.

Cześć!

Zabójstwo.

W dniu 22. b. m. zastrzelił elektromonter Noskowski stolarza z Libiąża podczas osobistych sporów. Dochodzenia w toku.

—o—

Nieostrożność przypłacona życiem

Kronika policyjna tutejszego powiatu notuje w ubiegłym tygodniu 2 wypadki śmierci wskutek nieostrożności.

Dnia 17 b. m. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w kamieniołomie bazaltu w Regulicach niejaki Mieczysław Prasak. z Nieporazu, lat 19. Mianowicie podczas kruszenia skał dynamitem, gdy dano sygnał ostrzegawczy rozpoczynania strzałów, Prasak nie schronił się w przepisane miejsce, lecz uskoczył pod filar w ścianie skały. Wczasie detonacji oberwał się wierzchołek tej skały na głowę Prasaka kładąc go trupem na miejscu

W dniu 16 marca wracał z targu z Krzeszowic do domu Piotr Furmanik, naczelnik gminy w Paczółtowicach. Po drodze wsiadł na wóz Szymona Piekarczyka, zdążającego również do Paczółtowic Pode wsią, nie zatrzymując Piekarczyka zeskoczył z wozu tak nieostrożnie, że, uderzywszy czołem o gościniec, poniósł natychmiastową śmierć wskutek wstrząsu mózgu, co skonstatował lekarz krzeszowicki dr. Walkowski.

—o—

Golący się brzytwy chwyta.

Józef Golący, lat 21, bez stałego miejsca zamieszkania (czasowa rezydencja w Trzebini), postanowił w dzień swego patrona nie pozostać wtyle za swoimi imiennikami. Jako dobry patryjota, popierający od 17 roku życia państwowy monopol spirytusowy, kupił sobie butelczynę i zaszedł do Stacha Odrzywołka, brata panny Broni, ku której Czcigodny Solenizant czuł coś względem tego, co i owszem. Stach, że to chłop był honorny, postawił zakąskę i 4 flaszki piwa — i lu! Czysta — piwo... czysta — piwo... Wiadomo, taka mieszanina idzie zaraz do głowy. Panna Bronia, towarzysz Broni i Stach — szwagier wytaśmowali się, aż miło! W pewnym momencie szwagierek Józefa Golącego wódeczkę wylał niechcący szklanicę piwa na nowe ubranie naszego solenizanta. Z tego do tego panie tego, i lu! Stach Odrzywołek wyrżnął imienizanta — jak to mówią — w pysk. Nieszczęściem na komodzie leżała brzytwa młodego gospodarza domu. Golący (nomen — omen) łaps fryzjerskie narzędzie za rękojeść i dalej do Stacha! Jeden raz ogolił mu z naskórka lewy policzek drugi raz podbródek, znowu policzek i wkońcu rozpłatał mu prawą dłoń. Panna Bronia narobiła niepotrzebnego krzyku, jakby — Bóg wie co się stało, zbiegli się jeszcze bardziej niepotrzebni sąsiedzi i zawlekli Golącego Józefa na posterunek. Tu zaproponowano mu nocleg, który przyjął z pijacką rezygnacją, a następnego ranka, po sporządzeniu protokołu dla sądu, oddano opiece stęsknionych rodziców.

NIEŚCIE POMOC BIEDNYM!

KALENDARZ:

29	Niedziela	Palmowa
30	Poniedziałek	Kwiryna
31	Wtorek	Balbiny
1	Środa	Hugona
2	Czwartek	Wiecz. Pańska
3	Piątek	Wielki Piątek
4	Sobota	Wielka Sobota

Aleksander Niemcedoński

Kulturalne życie CHRZANOWA.

ROZDZIAŁ I.

Z siedmiu miast starożytnych, które kłóciły się o narodzenie Homera, tylko jeden staroŻYDny Chrzanów jest obok Aten opromieniony nimbem światowej sławy.

O, miasto mojej matki! Ty jesteś jak zdrowie;
ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
kto tu mieszka. Dziś póty-m tłuk, głową o beton
aż spłodziłem niniejszy o tobie feljeton

Oddaję go do uŻYDku wyłącznie chrzanowskich Czytelników, albowiem

„Cudze chwalicie,
swego nie znacie,
sami nie wicie
co posiadacie".

Chwalicie mianowicie zagranicę t.j. w naszym wypadku, Kraków, dokąd raz w miesiącu co bardziej inteligiętkie umysły wyjeżdżają do teatru, kina dźwiękowego, muzeów, a przecież na miejscu mamy i teatry i kina i muzea, o których niżej mowa.

Chrzanowskie teatrzyki amatorskie stoją na poziomie powyżej morza, a spektakle ich cieszą się, jak dzieci, wielkiem powodzeniem. Na szczególne wyróżnienie zasługuje prawdziwie dobry i zgrany zespół amatorski nauczycieli gimnazjum i szkół powszechnych, który wystawił niedawno wprawdzie nieszczególną sztukę bo, „Małżeństwo Loli" Zbierzchowskiego, ale bez przesady bardzo dobra gra aktorów nie pozwoliła widzowi na analizowanie samego sztuczydła, trzymając go w wysokiem napięciu od początku do końca widowiska. Żałować tylko należy, iż właśnie ów zespół nie sięgnie do repertuaru tylu innych a świetnych polskich autorów współczesnych, że wymienię tylko Szukiewicza, tegorocznego laurenta nagrody państwowej i Słomińskiego („Murzyn Warszawski"). Z obcych, każda sztuka Bernarda Shawa „szłaby" z bezwzględnem powodzeniem.- Prócz tego zespołu, grają i przegrywają inne zespółki, które jednak, przy do-

brych chęciach i umiejętności reżyserji, potrafią dokazać cudów dramatyczności. Kółko amatorskie przy „Akademickiem Kole Chrzanowiaków" stać przecież - jak-to już mieliśmy sposobność przekonać się na tęgie siły aktorskie i sumiennie wypracowaną grę. Kółko to jednak obecnie śpi snem zimowem. Sekcja dramatyczna pracowników „Fabloku" - śpi. Sekcja dramatyczna „Sokoła" - śpi. - Dobranoc!

Zato wielce urozmaiconym programem karmią tysiączne rzesze dwa kinoteatry: „ZORZA" i „SOKÓŁ". Odkąd poprzedni właściciel „Zorzy" p, Karp. podał się do dymisji, a na jego miejsce wszedł do gabinetu kinooperatora p. Lang właściciel krakowskiej „Wandy", repertuar „Zorzy" może zadowolić nawet wybrednego kinomana. Wyświetlano przecież Al Jolsona, Na Sybir, Paradę miłości, Poganina - filmy, które nie schodziły z ekranów europejskich.

Żeś tylko jedną taką dał nam „Zorzę"
smutno mi, Boże!

„Sokół" bowiem, po wspaniałym swym dźwiękowcu „Wiatr od morza" usunął patefon z za ekranu i wrócił do starego niemowy, a repertuar tego kina stoi na poziomie... poziomek, w cieniu wzeszłej „Zorzy".

Obok teatrów i kin mamy jeszcze Operę Narodową. Myślę tutaj o chórze „Żaby" i dwu orkiestrach: Młodzieży im. St. Kostki i orkiestrze „Fabloku", „Żaby"..., mam abominację do żab, a dla braku głosu i sł chu muzycznego wstrzymuję się od krytyki wsze akich zespołów wokalnych. Natomiast moja dziewicza błona bębenkowa reaguje silnie na dźwięki muzykalne. Stąd każda moja sentencja o każdej orkiestrze będzie genjalną, arcytrafną. Chrzanowskie orkiestry obie rżnięte na kwaśne jabłko i dęte są -jak na moje uszy- zgrane do ostatniego grosza. Występy ich na przedstawieniach, dancingach i paradach mają ustaloną markę. Na dancingu bierze tancerza ochota do defilady, na defiladzie nogi szukają nogarytmów w skocznej polce lub krakowiaku. Więcej grzechów tych orkiestr nie pamiętam.

Na zakończenie pierwszego rozdziału tego feljetonu chcę jeszcze napomnąć o chrzanowskich muzeach, odkładając sprawę bibljotek do rozdziału drugiego, a sprawki licznych stowarzyszeń i związków do rozdziału trzeciego -do maja.

Muzeum Narodowem Chrzanowa jest Muzeum StaroŻYDności. Zbiory jego są tak znane całemu ogółowi, że bezcelową byłaby ich klasyfikacja na tem miejscu. Natomiast choć krótkiej wzmianki doprasza się Muzeum Fotograficzne im. Stanisława Łojka. Zbiory tego ostatniego wiszą na murach Muzeum przy Alei Henryka i naprzeciw kościoła przy ul. Mickiewicza. Muzeum otwarte jest dzień i noc bez przerwy. Wstęp wolny. (C. d. n.)

Refleksje
pana posła.

Jestem już dawno posłem, ale takich ciężkich czasów nie przechodziłm jak teraz. Interesa nic idą, głupców coraz mniej! Nie szanują człowieka, a przecież jestem czemś wyższem, bo posłem byłem i jestem. Siedziałem w Brześciu! Przyznaję! się! Mówią mi, że to dziś największy zaszczyt! Może to i prawda! Przecież Piłsudski także siedział w Magdeburgu. Ja miałem przynajmniej „honor" od swoich a to także chyba uznanie?

Może to nie warto do tego Brześcia się przyznawać? Zdaje mi się, że w Brześciu bito kogoś, gdzie! Może i mnie bili! Nie pamiętam! Jeszcze w szkole mówiono mi, że pewna część ciała służy do bicia. Ale co to za bicie, skoro śladów nie ma? Może są? Może się wstydzono pokazać te ślady, albo nikt nie chciał ich oglądać. Ile razy przypomnę sobie sobie Brześć, to zaraz sobie przypominam, że jestem posłem. Często mi się przyśni Brześć ale zawsze tylko w sali sejmowej

Śpię tam często ale nie tak dobrze jak w łóżku, bo nie byłem nauczony „spać w fotelu". Chyba czasem za dawnych czasów, gdy byłem przypadkiem „pod gazem"! Wobec tego muszę otwarcie, rzec że to jest niebywałe za „naszych" czasów, aby prawie co drugą noc spędzać zamiast na leżeniu, na siedzeniu, a jak się „u nas" zwie na posiedzeniu! Ten nasz obecny Marszałek sejmu pewno dla tego nazywa się Świtalski bo obrady prowadzi aż do „świtu"! Kto to widział, kto słyszał? Noc jest do spania! Tak mi zawsze żona mówiła, gdy za „naszych" czasów wracałem z knajpki „o świcie"! Mało to dni w ciągu 5 lat, żeby aż noce posłom zabierać? I muszę zwrócić uwagę „kompetentnym czynnikom" że istnieje ustawa o ochronie pracy. Nie jestem kolejarzem ani robotnikiem fabrycznym a sejm to nie kolej ani nie fabryka. Jeszczebym się zgodził spać tam w fotelu ale, żeby podwójnie za noc płacili. Tak właśnie myślałem w czasie miłej drzemki, aż tu słyszę że, uchwalili bezemnie zniżkę djet o 15%. Uszom swoim nie wierzyłem, bo byłem trochę zdrzemnięty „ale przekonam się na prima aprilis" namacalnie przy wypłacie! Ładne kwiatki rosną w marcu!! 15% zwyżki w pracy a 15% zniżki w płacy!

Komuż się pożalę na swoją niedolę ?? — Od kilku tygodni słyszałem, że ma wyjść nowe pismo bezpartyjne „Głos Zagłębia Krakowskiego". A, że jestem z bezpartyjnej opozycji, bo partje rozbita że mam także „głos" jako poseł a sejmie „głosu" teraz nie mam, że lubię się „zagłębiac" w obecne stosunki w sejmie i, że wreszcie do wszystkiego co jest wspólne z „krakowskiem" mam słabość więc postanowiłem zabrać „głos w „ Głosie„ , aby się użalić na te ciężkie czasy poselskie. Dużo dałoby się pisać o tych „ciężkich czasach" lecz p. Redaktor mowi, że ta gazetka nie ma dużo miejsca na takie poselskie bzdury! Do widzenia!! C. d. n.

Jontek-Pjontek.

Nadesłanie.

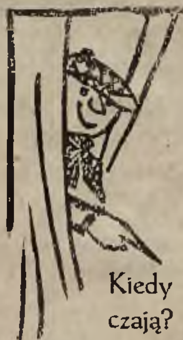
Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet
w Jaworznie.

Powstały w styczniu oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zorganizowany i prowadzony przez p. Klementynę Rejmanównę, zatacza coraz szersze kręgi i swoją działalnością, wybija się na czoło żywotnych organizacji

Do organizacji tej należą kobiety ze wszystkich warstw społecznych. Na zebraniach które odbywają się 2 razy tygodniowo odbywają się: nauka robót ręcznych, odczyty i pogadanki ostatnio urządzono kurs kroju i szycia a od marca przystąpiono do dożywiania dzieci najuboższych. Związek udziela rónież doraźnych zapomóg swoim najbiedniejszym członkom.

Rozmach tej pracy należy przypisać energji Zarządu a w szczególności niezmordowanym pp. Zechenterowej i Fedakowej. — Podkreślić również należy ofiarność Dyrekcji kopalń w Jaworznie, która użyczając związkowi lokalu, dała dowód zrozumienia potrzeby organizacji kobiet, których praca jako dospodyń i matek jest podstawą dobrobytu rodziny.

—0—



Ze starego kalendarza.

Zagadki.

Dlaczego bocian stoi na jednej nodze.

Bo jakby podniósł i drugą toby się przewrócił

Kiedy zającowi najbardziej zęby dokuczają?

Wtedy, gdy go psy gryzą.

Żeby nie żona.

— Gdyby nie moja żona, byłby mnie wczoraj okradł złodziej kieszonkowy.

— Przyłapała go na gorącym uczynku?

— Nie, jeno już przedtem wybrała mi wszystkie pieniądze z kieszeni.....

Odciął się.

Organista do chłopca, który niesie ptaka w klatce: - Antek, jak się nazywa ten ptak, co go trzymasz w klatce?

— ......Organista.

— Dlaczego organista ?

— A bo dużo żre a kiepsko śpiwa.

Ma rację.

Malarz (na wsi): Zapytaj mała, swego ojca. czy mogę wymalować waszą krowę. Dziewczyna wraca po chwili i mówi:

— Tatuś kazali powiedzieć, że już 6 lat jest czarną, to niech ta już tak pozostanie...



Nadsyłajcie korespondencję do „Głosu Zagłębia". Najpewniejsza reklama w „Głosie Zagłębia Krakowskiego„.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.:

WP. L. G. Niedzielska. Bardzo prosimy. Wszelkie prace prosimy nadsyłać do Redakcji.

WP. Es-ki. Zgodnie z życzeniem WP. zachowamy.

WP. Józef G. Chrzanów: Prosimy nadesłać.

WP. Fr. T-k Moczydło: Wysyłamy żądane wyjaśnienie i poradę listem W przyszłości prosimy nadesłać znaczek na odpowiedź.

WSZYSTKIM, którzy nadesłali życzenia i wyrazy uznania składamy piękne podziękowanie.

PRENUMERATA:

Miesięczna	zł. 1·—
Kwartalna	„ 2·50
Półroczna	„ 5·—
Roczna	„ 10·—

Ogłoszenia kolorowe 25 droższe.
Przy ogłoszeniach stałych rabat według umowy

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona za tekstem	200· zł. —
1/2 strony „ „	100· „ —
1/4 „ „ „	60· „ —
za 1 mm. w 1 szp na 1 stronie	— „ 60
„ 1 „ „ „ „ w tekscie	— „ 40
„ 1 „ „ „ „ po tekscie	— „ 25
Drobne za słowo	— „ 10

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MACEK

Tłoczono w POLSKIEJ DRUKARNI PRZEMYSŁOWEJ w Jaworznie pod kierownictwem A. Brożka.